

JERZY PRZYTYK

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, życie codzienne, podwórko, zabawy dziecięce

Życie podwórkowe w dzieciństwie

[Rodzice] dla nas zawsze mieli czas, tylko czy ja dla nich miałem czas? To jest to. Bo my mieliśmy na podwórku zabawę, zawsze grało się w piłkę nożną do czasu, kiedy tej piłki już nie można było widzieć. Tak że poczucie tego domu rodzinnego było, ale mieliśmy dużo wolności. Większość życia działa się na podwórkach, różnego rodzaju gry, czy gra w palanta, czy gra w kiczkę. To było bardziej młodzieżowe społeczeństwo, bardziej otoczeni byliśmy swoimi rówieśnikami – od bitw na kamienie pomiędzy ulicami, dzielnicami... Rodzice byli, ale my bardziej byliśmy z sobą, młodzież, dzieci, lataliśmy, zbieraliśmy butelki, zbieraliśmy złom, sprzedawaliśmy ten złom, pączki u Madeja żeśmy kupowali. Była taka cukiernia, jedyna chyba wtedy, najlepsze pączki, ja uważam do dzisiaj, że tam były robione. Ja pamiętam jak mój wujek, taki wujek przybrany, nazywał się pan Gryn, też z mamy dzieciństwa znajomy, jak był w Wietnamie czy w Korei (Polska była jednym z peace keepers – te wojska pokojowe) przywiózł mi album znaczków, który momentalnie sprzedałem za dużą forszę i całą klasę moich kumpli zaprosiłem do Madeja i każdy dostał po dwa pączki. Tak że bardziej to życie było na podwórkach, na placach szkolnych, w harcerstwie. Oczywiście miłość i to życie domowe było, ale w tym okresie nie było takim centrem, bardziej to życie grupy, a nie indywidualne.

Data i miejsce nagrania	2018-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"